

Paweł Stachowiak

Katolik "bez namaszczenia" : wspomnienie o Antonim Pospieszalskim (1912-2008)

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1 (10), 195-198

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KATOLIK „BEZ NAMASZCZENIA” WSPOMNIENIE O ANTONIM POSPIESZALSKIM (1912–2008)

W nocy z 11 na 12 marca zmarł Antoni Pospieszalski, jeden z ostatnich czynnych przedstawicieli pokolenia wojennej „wielkiej emigracji” londyńskiej. Był też jednym z ostatnich cichociemnych. Sam zmarły nie pragnąłby jednak zapewne, aby wspomnienie o nim zdominowane zostało przez odniesienia do wojennej części jego biografii. Dla wielu emigrantów, których jałtańskie pęknięcie Europy pozostawiło z dala od kraju, wojenne losy pozostały żywą i wciąż rozpamiętywaną rzeczywistością. Pospieszalski do nich nie należał. Można by rzec, iż odkreślił ten fragment swego życia „grubą kreską”, koncentrował się na tym, co było dla niego istotne we współczesnym świecie, na którego kształt i zmiany reagował do najpóźniejszych lat niezwykle żywo. Daleki był od — fałszywego skądinąd — stereotypu polskiego emigranta, znanego nam z *Trans-Atlantyku* Gombrowicza, epatującego emocjonalnym hurrapatriotyzmem, a jednocześnie pełnego lęków i resentymentów wobec świata.

Antoni Pospieszalski ukończył filologię polską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i pracował aż do wybuchu II wojny światowej jako nauczyciel języka polskiego. Uczestniczył w walkach podczas kampanii wrześniowej, później znalazł się w szeregach Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii i przeszedł szkolenie dla Cichociemnych. Najważniejszy fragment jego wojennej biografii nadszedł na przełomie 1944 i 1945 roku, gdy przyszło mu wziąć udział w operacji „Freston”¹. Pospieszalski, pod pseudonimem „Tony Currie”, został wówczas tłumaczem brytyjskiej misji obserwacyjnej, zrzuconym na obszar okupowanej Polski. Ta politycznie niezwykle ważna, choć wyraźnie spóźniona akcja, zakończyła się fiaskiem, a jej uczestnicy, cudem uniknąwszy rozstrzelania przez Sowietów, zostali ostatecznie wywiezieni do Moskwy. Antoni Pospieszalski, dzięki zabiegom dyplomatycznym wrócił, poprzez Teheran i Kair, do Wielkiej Brytanii. Po wojnie pozostał w Londynie i podjął pracę w sekcji polskiej radia BBC, gdzie był zatrudniony aż do odejścia na emeryturę w 1975 roku. Jednocześnie prowadził aktywną działalność publicystyczną, publikując na łamach „Wiadomości”, „Kultury”, „Aneksu”, „Pamiętnika Literackiego” oraz w periodykach brytyjskich, przede wszystkim: „The Tablet” i „The Month”, po roku 1989 jego teksty zaczęły się również pojawiać w czasopiśmie krajowych, „Gazecie Wyborczej” i „Więzi”. Był człowiekiem niezwykle otwartym na kontakty z przybyszami z Polski, przyjmował u siebie i udzielał pomocy przedstawicielom krajowej opozycji: Antoniemu Macierewiczowi, Eugeniuszowi i Aleksandrowi Smolarom oraz Ludwikowi Stommie.

Spuścizna publicystyczna Antoniego Pospieszalskiego, mówi nam wiele o jego pasjach i poglądach, które czyniły zeń postać wyjątkową, szczególnie w środowisku wychodźstwa londyńskiego, traktowaną niejednokrotnie jako *enfant terrible*. Życiową pasją stały się dla niego problemy religii i Kościoła katolickiego we współczesnym świecie. Filozoficzne i teologiczne zainteresowania były mu zawsze bliskie, ale czas

¹ Ten ciekawy i znamieny dla wojennych losów Polski epizod pozostaje słabo opracowany w literaturze. Istnieje niełumaczona monografia: J. Bines, *Operation Freston. The British Military Mission*, London 1999 oraz artykuł: T. Drozd, *Operacja SOE pod kryptonimem Freston: misja brytyjska w Polsce 1944/1945*, Przegląd Zachodni 2005 nr 2, s. 177–189.

II Soboru Watykańskiego, którego obrady obserwował jako wysłannik BBC, nadał im szczególnie zabarwienie. Pospieszalski stał się, jakże rzadkim na polskim — czy to emigracyjnym, czy krajowym gruncie — reprezentantem liberalnej, progresywnej wizji Kościoła. Jej fundamentem był racjonalizm w ujmowaniu kwestii religijnych, często przezeń akcentowany w duchu scholastycznej zasady *fides querens intellectum*. Szedł za tym krytycyzm wobec instytucjonalnego charakteru Kościoła, zwłaszcza w tych sferach, które uznawał za szczególnie istotne — np. wolności badań teologicznych. Wielokrotnie i z pasją stawał więc w obronie teologów popadających w konflikt z władzą kościelną, takich jak Hans Küng, czy Edward Schillebeeckx. Coraz mniej miał zrozumienia dla wartości poprawnego myślenia — ortodoksji, coraz większy nacisk kładł na prawidłowe działanie — ortopraksję, która była dla niego „gotowością rzetelnej i odpowiedzialnego postępowania wobec bliźnich a tym samym wobec Boga”². Konsekwentnie poddawał zatem krytyce nauczanie Kościoła w kwestiach etyki seksualnej i ekumenizmu oraz piętnował przejawy kultu papieża. Właśnie stosunek Pospieszalskiego do katolickiego otwarcia się na inne wyznania i religie, które zaczęło rozwijać się po zakończeniu obrad Vaticanum II, najlepiej ukazuje jego bezkompromisowość i radykalizm. Nie był w stanie pochwalić nawet tak rewolucyjnej na kościelnym gruncie inicjatywy jak, zainicjowane przez Jana Pawła II, spotkanie międzyreligijne w Asyżu, także i tam bowiem dostrzegał przejawy rzymskiego centralizmu. W pojęciu katolicyzmu podkreślał Pospieszalski jego źródłowość — powszechność, dlatego nie do przyjęcia były dla niego wszelkie narodowe zabarwienia chrześcijaństwa a nawet podkreślanie jego szczególnych związków z cywilizacją Zachodu³.

W takim kontekście widzieć należy dwa szczególnie kontrowersyjne elementy spuścizny autora: nader krytyczny stosunek do Kościoła polskiego oraz do dzieła i osoby Jana Pawła II. W tym ostatnim był konsekwentny niemal od początku pontyfikatu, nie uwzględniał też w tej mierze żadnego polskiego „kontekstu sytuacyjnego”⁴. Słowa publicysty, aczkolwiek szczere i wypływające z osobistego zaangażowania bywały tu niekiedy raniące dla, darzących papieża rzeczywistą czcią, Polaków⁵. Kościół polski, któremu zarzucał przerost pierwiastków instytucjonalnych i narodowych, był dla niego wręcz antytezą katolicyzmu — powszechności⁶. Narastający krytycyzm Pospieszalskiego był wyraźnie widoczny po roku 1989, kiedy to zaczął być on obecny na lamach prasy wychodzącej w kraju. Szczególnym przejawem jego zaangażowania

² A. Pospieszalski, *Wiara szukająca zrozumienia. Eseje*, Londyn 1985, s.167.

³ „[...] jestem przeciwny «kanonizacji» antyku [...] i modnemu przeciwstawianiu kultury europejskiej, jako naturalnie chrześcijańskiej, całej reszcie ludzkości”; zob.: A. Pospieszalski, „O potrzebie kontaktu ze źródłami kultury. Wprowadzenie do wieczoru autorskiego Ignacego Wieniewskiego, dnia 30 października 1980 w Londynie” (mps.), s. 6 — Archiwum Emigracji, Biblioteka Główna UMK (dalej: AE), Archiwum „Wiadomości” (dalej AE/AW), sygn. AE/AW/CCLIV/3.

⁴ Zwrotu tego użył w korespondencji z Pospieszalskim Jerzy Turowicz: „Nie mówię — *between us* — że jestem entuzjastą wszystkich Jego gestów i wypowiedzi [...], ale pisząc o nim w Polsce trzeba brać pod uwagę kontekst sytuacyjny [...]”; List Jerzego Turowicza do Antoniego Pospieszalskiego z 8.03.1994 — Archiwum Antoniego Pospieszalskiego w AE.

⁵ Posuwa się nawet, co prawda już u schyłku pontyfikatu, do stwierdzenia: „nie znam żadnych mężów stanu ani narodowych bohaterów, którzy byliby tak honorowani za swego życia, poza Stalinem i Mao” [tłum. — P. S.]; uwagi te, w których Pospieszalski odniósł się do budowania Janowi Pawłowi II pomników, zawarte zostały w liście do redakcji „The Tablet” z 15.06.2001 — Archiwum Antoniego Pospieszalskiego w AE.

⁶ Zob. nader ciekawą korespondencję Antoniego Pospieszalskiego z biskupem Szczepanem Wesołym, duszpasterzem środowisk emigracyjnych — Archiwum Antoniego Pospieszalskiego w AE.

w polskie spory były opinie publikowane przezeń na łamach „Gazety Wyborczej” na początku lat 90. podczas sporu o ustawodawstwo antyaborcyjne. Liberalna postawa, którą wówczas zaprezentował, spowodowała niejaką konfuzję u tych, którzy czego innego spodziewali się po przedstawicielu „niezłomnej” emigracji londyńskiej.

Poglądy Pospieszalskiego i bezkompromisowość ich wyrażania naraziły go na szereg konfliktów, z których najbardziej symptomatycznym był niewątpliwie spór z redaktorką „Wiadomości”, Stefanią Kossowską — Panią Stefą, zakończony zerwaniem długoletniej współpracy z pismem. Kossowska już wcześniej krytyczna wobec postawy publicysty, którą uznawała za sprzeniewierzenie się bezkompromisowemu, niezłomnemu patriotyzmowi, nie chciała drukować coraz bardziej kontestacyjnych wobec Jana Pawła II tekstów, uznając to za niezgodne z sumieniem⁷. Publicysta zaczął wówczas publikować w paryskiej „Kulturze”, gdzie znalazł niewątpliwie przychylniejszą dla swych zapatrywań atmosferę. Poprzez swoje teksty, drukowane pod hasłem „O religii bez namaszczenia”, wywarł znaczący wpływ na linię pisma. Pospieszalski był w „Kulturze” bez wątpienia na właściwym miejscu, dzięki swym poglądom i pasji realizował cel Jerzego Giedroycia: „nie dać Polaczkom zasnąć”⁸. Była jego publicystyka jednak nie tylko prostą kontynuacją dotychczasowej linii pisma. „Kultura” ujmowała dotąd problematykę religijną na sposób dosyć doraźny, wyraźnie politycznie utylitarny i w zasadzie tylko przez pryzmat kraju. Pospieszalski przyniósł w tym względzie zmianę! Pisał głównie o problemach Kościoła powszechnego, zdecydowanie odcinał się od zamiarów i potrzeb politycznego wykorzystania siły Kościoła. Forma i treść jego narracji, aczkolwiek budząca tak wiele oporów, była zapewne bardziej „chrześcijańska” niż to, co „Kultura” prezentowała dotąd⁹. Dużą niewątpliwie zasługą tej publicystyki jest również fakt, że zaznajamiała Polaków z tymi nurtami zachodniej refleksji chrześcijańskiej, które były w Polsce niemal nieobecne.

Część spuścizny zmarłego publicysty została zebrana w dwu tomach esejów: wydanych w Londynie pod tytułem *Wiara szukająca zrozumienia* (1985) oraz opublikowanym w kraju *O religii bez namaszczenia* (Kraków 1997). Stanowią one wybór tekstów publikowanych na łamach „Wiadomości” i „Kultury”. Poza tymi antologiami pozostają ważne, często mniej naznaczone piętnem doraźnej publicystyki, artykuły drukowane przez Pospieszalskiego w prasie angielskiej, głównie w „The Tablet”.

Kończąc to wspomnienie o zmarłym niedawno wybitnym przedstawicielu drugiej Wielkiej Emigracji, dodać chciałbym jeszcze refleksję dotyczącą działań, które pojawiły się już po jego śmierci, dotyczących próby uczynienia z Pospieszalskiego patrona środowisk racjonalistycznych — ateistycznych¹⁰. Otóż cała jego, jakże emocjonalna,

⁷ Zob. listy Stefani Kossowskiej do Antoniego Pospieszalskiego z 23.03.1976, 7.01.1979 i 6.02.1980 — AE/AW/CCLIV/3.

⁸ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego z 11.01.1969; cyt. za: R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada. Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006, s. 225.

⁹ Kwestia stosunku środowiska „Kultury” do religii i Kościoła katolickiego nie doczekała się dotąd odrębnego opracowania i poruszana była jako uzupełnienie np. problemu koncepcji polityki wschodniej. Ilustracją tej tezy jest monografia I. Hofman, *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003, w której autorka konstatując szczupłość miejsca poświęcanego przez miesięcznik kwestiom wyznaniowym, zwraca jednak celnie uwagę na „podskórny, religijny wątek wielu artykułów” (s. 152). Nieco szerzej, choć wciąż na marginesie ujmuje kwestię stosunku „Kultury do religii i Kościoła R. Habielski (*Dokąd nam iść wypada...*, s. 224–225) oraz D. Grzybek (*Wątek chrześcijańskiej tożsamości cywilizacji europejskiej w publicystyce „Kultury”*, Arka 1994, nr 53/54, s. 47–57).

¹⁰ Zob.: A. Koraszewski, *Przyjaźń wiary z niewiarą* [on-line]. [Dostęp: kwiecień 2009]. Dostępny w WWW: <http://www.racjonalista.pl/pdf.php/s,5792>.

naznaczona antykościelnym resentymentem, niekiedy krzywdząca i niesprawiedliwa publicystyka, wynikała nie z wrogości wobec wiary i uczuć religijnych, a raczej ze szczególnej, choć nader indywidualistycznej, ich intensywności. Pospieszalski żył sprawami religii i Kościoła, gdyż były mu szczególnie bliskie, zawsze czynił to dla ich — swoiście przez siebie interpretowanego — dobra.

Paweł Stachowiak (Poznań)